**Czy gmina zapłaci za rozbiórkę wiatraka? Fakty ważne dla Łódzkiego**

**W województwie łódzkim dyskusja o energetyce odnawialnej coraz częściej wychodzi poza hasła o transformacji i wchodzi w twardy kontekst finansowy: budżety gmin pod presją, rosnące koszty energii i potrzeba stabilnych źródeł dochodów oraz wkładu własnego do projektów. Właśnie dlatego, obok pytań o lokalizacje i wpływ na krajobraz, rośnie też zainteresowanie tym, co dzieje się z infrastrukturą OZE w długiej perspektywie - w tym z turbiną wiatrową po 25–30 latach.**

To pytanie ma znaczenie szczególnie na obszarach wiejskich, które w ostatnich latach przechodziły intensywną modernizację. Według informacji regionalnych, w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich do województwa łódzkiego trafił około 1 mld zł, a mieszkańcy skorzystali z ponad 2200 inwestycji (drogi, kanalizacja, obiekty społeczne).

Równolegle samorządy w Łódzkiem mają do dyspozycji rosnące instrumenty wsparcia ekologicznego - Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi wskazuje budżet wsparcia sięgający ponad 660 mln zł na projekty środowiskowe i energetyczne.

W tym samym czasie rośnie znaczenie energetyki także w samym rolnictwie. Państwowy program „Energia dla wsi” (NFOŚiGW) prowadzi nabór wniosków w 2025 r., z budżetem naboru wynoszącym 1 mld zł.

W praktyce oznacza to jedno: region inwestuje w wieś i energię, więc naturalnie pojawiają się pytania o to, jak kończy się cykl życia takich instalacji.

**Demontaż to obowiązek inwestora, nie problem gminy ani właściciela gruntu**

Turbiny wiatrowe nie są instalacjami „na zawsze”. Standardowy cykl życia wynosi ok. 25–30 lat. Po tym okresie inwestor jest zobowiązany do demontażu instalacji oraz przywrócenia terenu do użytkowania, zgodnie z wymaganiami dokumentacji i decyzji administracyjnych.

Proces demontażu obejmuje:

* rozbiórkę wieży i gondoli,
* demontaż instalacji elektrycznych,
* usunięcie fundamentów do uzgodnionej głębokości,
* rekultywację terenu.

W efekcie grunt może wrócić do wcześniejszego sposobu użytkowania, najczęściej rolniczego.

– „Nowoczesne projekty energetyczne muszą uwzględniać cały cykl życia instalacji – od budowy po demontaż. To standard, bez którego inwestycja nie może być dziś realizowana” – podkreśla Kaja Sawicka, Dyrektor Projektów OZE w EnercoNet.

**Co dzieje się z elementami turbiny? Recykling zamiast „pozostawionego problemu”**

Wbrew częstym obawom, turbiny nie są porzucane po zakończeniu pracy. W praktyce:

* elementy stalowe i metalowe są odzyskiwane i trafiają do recyklingu,
* instalacje elektryczne demontuje się zgodnie z normami,
* teren po pracach może zostać przywrócony do użytkowania.

Wątek recyklingu (zwłaszcza łopat) bywa dyskutowany najgłośniej, ale w realiach rynku to jeden z elementów planowanego procesu - nie „niewygodny temat”, który zostaje na końcu.

**Zatrudnienie: impuls w trakcie budowy, stabilne usługi w trakcie eksploatacji**

Dla portali regionalnych ważny jest też aspekt gospodarczy: czy z OZE zostaje coś więcej niż sama instalacja. W tym miejscu warto precyzyjnie rozdzielić fakty od oczekiwań:

Farmy wiatrowe nie tworzą masowo stałych etatów lokalnie, ale:

* etap przygotowania i budowy angażuje lokalne firmy (transport, roboty ziemne, budowlane, usługi),
* etap eksploatacji generuje regularne potrzeby serwisowe i techniczne.

To oznacza raczej model usługowo-kontraktowy niż „dużego pracodawcę”, ale w regionach wiejskich i przy inwestycjach infrastrukturalnych to wciąż istotny element lokalnej gospodarki.

**Dlaczego ten temat ma znaczenie właśnie teraz?**

W Łódzkiem coraz więcej działań rozwojowych opiera się o środki zewnętrzne i projekty wieloletnie - zarówno w infrastrukturze wiejskiej (jak wskazywane inwestycje w ramach PROW), jak i w projektach środowiskowych finansowanych przez WFOŚiGW.

W takim układzie rośnie znaczenie pytania: czy inwestycja jest „domykalna” - czyli czy ma sensowne i egzekwowalne zasady na końcu cyklu życia. W przypadku turbin wiatrowych odpowiedź jest prosta: demontaż i rekultywacja są elementem odpowiedzialności inwestora, a nie przerzuconym kosztem dla gmin i mieszkańców.